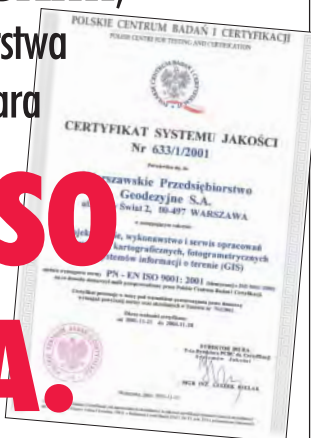


Z Ryszardem Brzozowskim,
prezesem Warszawskiego Przedsiębiorstwa
Geodezyjnego, rozmawia Jerzy Przywara

Certyfikat ISO dla WPG S.A.



JERZY PRZYWARA: 21 listopada WPG S.A. otrzymało certyfikat ISO 9001:2000. Kiedy zapadła decyzja, że będziecie się o niego ubiegali?
RYSZARD BRZOZOWSKI: 5 października 2000 r. zdecydował o tym Zarząd.

Do czego potrzebne jest firmie ISO?
Punktem wyjścia była chęć uzyskania certyfikatu, który promowałby firmę na przetargach, czyli dawał atut w walce z konkurencją. Ale po rocznym wdrażaniu systemu zarządzania jakością muszę stwierdzić, że korzyścią nadrzędną i już widoczną jest uporządkowanie wewnętrznej organizacji firmy. Podobnie było, gdy przechodziliśmy od tworzenia map tradycyjnych do techniki numerycznej.

Czy jakiś zleceniodawca pytał o ISO lub współpracę z firmą uzależnił od posiadania certyfikatu?

Nie było takiej sytuacji, w której brak certyfikatu spychałby nas poza margines i nie moglibyśmy z tego powodu przystą-

pić do przetargu. Ale np. przy usługach geodezyjnych przeważały mile widziany jest kontrahent, który wdrożył system zarządzania jakością. Większość firm budowlanych, z którymi zetknęliśmy się przy obsłudze dużych inwestycji, taki certyfikat posiada.

Ile osób było bezpośrednio zaangażowanych w to przedsięwzięcie?

Powołaliśmy 3-osobowy zespół, w którego skład weszli: pełnomocnik do spraw zarządzania jakością, jego zastępca oraz osoba do obsługi całego procesu. Na początku bezpośrednio zaangażowanych było 20 osób. Odbyło się kilkanaście audytów wewnętrznych. Auditowane były poszczególne jednostki, począwszy od bezpośredniego wykonawstwa geodezyjnego i produkcji pośredniej, księgowości po zaopatrzenie i przygotowanie produkcji. Za każdym razem w takich audytach brały udział 3-4 osoby.

Czy pracownicy ci byli wcześniej szkoleni?

Szkolenia dotyczyły kadry kierowniczej, głównego technologa, osób z kontroli jakości. Obejmowały one dwa etapy.

WPG S.A. podpisało umowę o certyfikację systemu zarządzania jakością z Polskim Centrum Badań i Certyfikacji. PCBC jest członkiem IQNet (Międzynarodowej Sieci Certyfikacji), do której należą m.in.: Niemcy, Brazylia, Japonia, Norwegia, Szwajcaria. Członkostwo oznacza, że na całym świecie, a zwłaszcza w krajach UE, certyfikaty uzyskują akceptację i promocję jednostek certyfikujących.

Początki PCBC sięgają roku 1994. Jest ono kontynuatorem Centralnego Biura Jakości Wyrobów, które w 1974 r. przekształciło się z Biura Znaku Jakości – założonego w 1959 r.

W pierwszym uzasadniono potrzebę wprowadzenia systemu zarządzania jakością, określono plusy i minusy tego procesu, naświetlono aspekty historyczne. W drugim zapoznano tę grupę z „kuchnią”.

Jaką firmę wybraliście do certyfikacji?

Certyfikat zewnętrzny wystawiło nam Polskie Centrum Badań i Certyfikacji. Natomiast oddzielną umowę podpisaliśmy z biurem konsultingowym z Lublina, które nas przeprowadziło przez cały proces.

Ile kosztuje wprowadzenie ISO?

Wszystkie koszty wyniosły nieco ponad 50 tys. zł. Ale trzeba pamiętać, że ISO jest żywym tworem. Trudność nie polega na uzyskaniu certyfikatu, ale na jego utrzymaniu. Pewne dokumenty, które stworzyliśmy w systemie zarządzania jakością, z różnych względów ulegają modyfikacji, bo pojawiają się np. nowe technologie, następuje zmiana organizacji przedsiębiorstwa, występują inne uwarunkowania zewnętrzne. Jeśli firma, która uzyskała certyfikat, widzi zasadność zmian, to znaczy, że ten certyfikat żyje i robi się z niego konkretny użytek.

Czy wprowadzenie ISO wpłynęło na organizację firmy?

Zmiany nastąpiły tylko tam, gdzie to było konieczne. W miarę możliwości staraliśmy się dopasować działanie tego systemu do istniejącej struktury organizacyjnej przedsiębiorstwa.

Czy szeregowy pracownik odczuwa wprowadzenie ISO?

Oczywiście, widoczne jest to chociażby poprzez inny obieg dokumentów czy wymuszenie rygorów przy załatwianiu formalności.

Czy po nadaniu certyfikatu zespół pełnomocnika ds. zarządzania jakością zniknie?

Nie. Pozostanie po to, aby system funkcjonował i żeby wszystko nie zakończyło się jedynie uzyskaniem znaczka ISO 9001. ISO ma przyczyniać się do lepszej organizacji, a pełnomocnik będzie pracował nad wprowadzaniem modyfikacji.

Czy innym firmom geodezyjnym doradzałby Pan, aby rozpoczęły starania o uzyskanie certyfikatu?

I tak, i nie. Tak, bo to jest konieczność. Nie, bo to dla nas konkurencja. ■